Rocznik XVII. Lwów, 15 listopada 1904. Nr. 22.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

Opinia Towarzystwa politechnicznego o gorzelnictwie galicyjskiem.

Towarzystwo politechniczne we Lwowie, założone w r. 1864 pierwotnie jako „Towarzystwo ukończonych techników“ a od roku 1878 istniejące pod terazniejszą nazwą, należy do instytucyi bardzo poważnego dla kraju znaczenia. Z początkiem roku 1903 liczyło ono 728 członków ze sfer technicznych całego kraju. Zadaniem Tow. jest zespolenie jednostek pracujących we wszystkich gałęziach zawodu technicznego w tym celu, aby przez uprawianie kierunku naukowego i zawodowego wszystkich działów techniki, przyczynić się do ich rozwoju, aby wyrobić sprawom technicznym należne w życiu publicznem i prywatnem znaczenie, a niemniej wpływać na rozwój przemysłu krajowego i polepszenie stanowiska społecznego techników, utrzymanie między nimi łączności ducha i koleżeństwa, wreszcie pielęgnowanie dawnych zwyczajów istniejących w niektórych zawodach technicznych.

Towarzystwo posiada oddziały miejscowe, zorganizowane samodzielnie w wielu miejscowościach kraju jak: Borysław, Drohobycz, Kołomyja, Stanisławów, Przemyśl, Stryj i td., atoli na zewnątrz reprezentuje Towarzystwo Wydział główny rezydujący we Lwowie. Osobny komitet redakcyjny wydaje dwutygodnik „Czasopismo techniczne“, jako organ Tow. Prym utrzymują pomiędzy członkami tej instytucyi profesorowie politechniki lwowskiej i wybitniejsi technicy rządowi i cywilni.

Wydział główny urządza w lokalu swoim przy ul. Chorążczyzny l. 17 posiedzenia i zebrania członków, na których referenci poruszają różne tematy zawodowe z rozmaitych działów techniki i przemysłu. Referent wygłasza najpierw wykład teoretyczny, o danej gałęzi technicznej a następnie wyraża swoją opinię o tym przedmiocie w kierunku praktycznego stosowania go w naszych warunkach krajowych. Pomiędzy obecnymi wywiązuje się na dany temat ożywiona dyskusya, zapatrywania ścierają się ze sobą, a wynikiem owej zawodowej utarczki są uchwalone większością głosów rezolucye i opinie, z któremi sfery miarodajne w kraju naszym w zacznej mierze liczą się.

W środę dnia 8 listopada b. r. miał na zebraniu tygodniowem w Towarzystwie politechnicznem wykład o „gorzelnictwie galicyjskiem“ profesor politechniki lwowskiej p. Wiktor Syniewski, były redaktor „Gorzelnika“ i „Gorzelnictwa“, a członek honorowy „Polskiego Towarzystwa gorzelniczego“ i profesor krajowej szkoły gorzelniczej w Dublanach. Na posiedzenie to zaproszono między innymi także i redaktora naszego organu.

Liczne zebranie z poważnych techników zawodowych i profesorów politechnika tutejszej zagaił w zastępstwie prezydyum profesor p. Fiedler Tadeusz udzielając głosu prof. Syniewskiemu do wygłoszenia zapowiedzianego wykładu.

Szanowny prelegent zaznaczywszy, że Towarzystwo politechniczne powołane jest do rozpatrywania wszelhich kwestyj technicznych i przemysłowych w kraju naszym, zastanawiac się powinno nietylko nad sposobami sprowadzenia do kraju nieuprawianych jeszcze przemysłów, ale otoczyć winno troskliwszą opieką przedewszystkiem już istniejące przemysły w Galicyi, a szczególniej takie, które mają warunki dalszego pomyślnego rozwoju i rozkwitu.

Towarzystwo mało dotychczas zwracało uwagi na rozgałęziony dość znacznie w Galicyi przemysł rolniczy, z powodu, że istota tego przemysłu dla większości członków jest obcą, prelegent przeto czyni w ich gronie „odkrycie“, iż w Galicyi istnieje i rozwija się przemysł gorzelniczy, polegający na fabrycznym wyrobie alkoholu etylowego.

Nastąpił teraz wykład teoretyczny o składnikach chemicznych alkokolu etylowego i sposobach otrzymania go z różnych produktów surowych.

Alkohol etylowy w drodze chemicznego procesu możnaby wyrabiać syntetycznie wprost z węgla, w praktyce jednak otrzymujemy go w klimatach cieplejszych z owoców zawierających znaczniejszą ilość cukru gronowego, w naszym zaś klimacie wyrabiamy go z płodów rolniczych obfitujących w mączkę czyli skrobię, którą przez odpowiednie postępowanie zamieniamy w cukier gronowy.

Chemiczną reakcyę przy zamianie skrobii na cukier, a następnie cukru na alkohol wywołujemy za pomocą żywych komórek wytwarzających się przy odpowiedniem postępowaniu w płodach do wyrobu alkoholu używanych, a mianowicie; przy kiełkowaniu ziarn zbożowych wytwarza się diastaza, najskuteczniej działająca przy przeobrażeniu się skrobi w cukier, zaś przy kiśnieniu czyli fermentacyi roztworów cukrowych rozwijają się komórki drożdżowe, które przez swój rozrost rozszczepiają cukier gronowy na alkohol i bezwodnik węglowy.

Na umiejętnem wyzyskaniu tych procesów chemicznych, spowodowanych działalnością rozwijających się owych komórek żywych, polega pomyślny wynik otrzymania możliwie najwyższej ilości alkoholu z danej ilości produktu surowego.

Cały więc proces fabrykacyi spirytusu z płodów zawierających skrobię polega głównie na dobrem przeprowadzeniu najważniejszych czynności a to: scukrzenia mączki przez należyte słodowanie, dalej sfermentowanie roztworu cukrowego przez możliwie najlepszy rozwój komórek drożdżowych, a w końcu przez dokładne wydobycie gotowego alkoholu z przefermentowanego rozczynu zapomocą racyonalnie przeprowadzonej destylacyi.

Przy wyrobie alkoholu mamy tedy 5 głównych procesów, nad ulepszeniem, których technika gorzelniana nieustannie pracuje, przyczem najskuteczniej pomagają jej badania naukowe.

W dalszym ciągu wyjaśnił prelegent zebranym, jakiego rodzaju gorzelnie mogą być z uwagi na przerabiany materyał surowy, a więc gorzelnie skrobiowe, cukrowe i przerabiające celulozę.

W naszym kraju posiadamy wyłącznie gorzelnie wyrabiające spirytus ze skrobi.

Pod względem opodatkowania dzielą się gorzelnie na opłacające podatek od produkcyi, czyli gorzelnie fabryczne i gorzelnie rolnicze, czyli małe zakłady wytwórcze, opłacające podatek od konsumcyi.

Dalej wyjaśniał prelegent znaczenie ustanowionego przez rząd kontyngentu wyrobu spirytusu i jego rozdziału pomiędzy większe i mniejsze gorzelnie rolnicze i fabryczne, znaczenie nadkontyngentu czyli t. zw. „exu“, bonifikacyi i premii wywozowych, wreszcie objaśnił obecnych, co znaczy procent hektolitrowy względnie litrowy spirytusu, w handlu bowiem sprzedaje się, kupuje i oblicza tylko czysty alkohol, a nie jego roztwór wodny, który pojawia się w różnej stopniowości.

Po przypomnieniu uczestnikom posiedzenia wyżej przytoczonych podstawowych wiadomości o fabrykacyi alkoholu przeszedł prelegent do uwag ogólnych nad gorzelnictwem galicyjskiem.

Na pytanie: „Czy gorzelnictwo rozwijające się w naszym kraju należy do przemysłów zdrowych i czy nie wywiera wpływu demoralizacyjnego“ oświadcza prelegent że jakkolwiek dalekim jest od przyznania alkoholowi, za przykładem niektórych francuskich uczonych, własności pożywnych i korzystnie wpływających na organizm ludzki — to jednak przyznać musi, że przemysł gorzelniczy u nas opiera się na zdrowych podstawach i jest ze względów ekonomicznych uzasadnionym. O ile wyrób spirytusu ogranicza się do ilości koniecznie potrzebnej do konsumcyi i celów przemysłowych bez tendencyi rozpajania ludzi, gorzelnictwo jest zdrowym przemysłem,

zasługującym na poparcie i opiekę sfer miarodajnych, a to tem więcej, że przyczynia się ono w bardzo znacznej mierze do podniesienia rolnictwa i hodowli bydła w naszym kraju.

Rolnictwo koniecznie potrzebuje gorzelni, w celu uprawy roślin okopowych, które stanowią probież gospodarki postępowo urządzonej.

Skoro porównamy gospodarstwa rolne w Galicyi z rozwojem rolnictwa w Czechach i na Morawie, to widzimy, że kraj nasz pod względem uprawy roślin okopowych pozostawia jeszcze wiele do życzenia i tak:

Czechy z całej przestrzeni roli uprawnej zasadzają okopowemi roślinami 10·3% Morawa 11·6%, a Galicya tylko 5·2% czyli, że u nas o połowę mniej roli oddajemy pod oprawę tych przemysłowych płodów rolniczych.

Czechy i Morawa uprawiają w bardzo znacznej mierze buraki cukrowe, jednakże i pod oprawę kartofli zużywają więcej roli, bo w Czechach 6·5%, w Morawie 7·5% a u nas tylko 5·1%. Jest to różnica bardzo znaczna zważywszy, że wielka część wyprodukowanych u nas kartofli odpada na wyżywienie ludności.

Porównując cały obszar krajów zobaczymy, że Czechy obsadzają kartoflami 0·70% Morawa 0·53%, a Galicya 0·54%.

Ze względów rolniczych i ekonomicznych powinniśmy popierać gorzelnictwo zarówno w kierunku technicznym, jak i handlowym, — niestety u nas w żadnym z tych kierunków nic się nie robi.

Regulatorem cen spirytusu dla Galicyi są ceny wiedeńskie. W r. 1891 cena spirytusu była wysoką, ale niezadługo spadła nagle tak, że wszyscy wyczekujący na dalszą zwyżkę ponieśli znaczne straty, skutkiem czego ochłonęli w zapale dla rozwoju produkcyi spirytusu. Niskie ceny spirytusu utrzymywały się aż do roku zeszłego, poczem znowu zaczęły wzrastać i obecnie już od dłuższego czasu trzymają się stale w górze. Obecna cena jest wielce korzystną dla fabrykacyi spirytusu nietylko kontyngentowego ale i „exu", na którym właściciele gorzelń mają znaczną jeszcze zwyżkę ponad koszt wyrobu.

Taki korzystny stan w produkcyi spirytusowej zawdzięczamy wyłącznie silnej, energicznie i rozsądnie prowadzonej organizacyi produkcyi i zużytkowania spirytusu w Niemczech. W państwie austryackiem takiej organizacyi nie ma, a już w naszym kraju to panuje pod tym względem najzupełniejsze rozprzężenie i nieradność. — Nie ma u nas żadnej spójni, żadnych usiłowań do skojarzenia się interesowanych w jedną, silną łącznością organizacyę wytwórczą i handlową. Z braku wzajemnego porozumienia się producentów, gorzelnictwo ponosi corocznie milionowe straty przy handlu spirytusowym. Wytwórcy, spirytusu sami uchwycić w ręce powinni lejce handlu spirytusowego, sami opanować rynki zbytu odsuwając od siebie zupełnie wyzysk pośrednictwa, odbierający im znaczniejszą część dochodów z handlu i fabrykacyi spirytusu.

Nie jest to jedyne złe jakie się w przemyśle gorzelniczym w kraju naszym rozszerzyło, albowiem i strona technicznego wyrobu pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Chemików technologów przy wyrobie spirytusu wcale nie spotykamy w Galicyi. Właściciele gorzelń przeważnie małych rolniczych, bardzo licho płacą gorzelników, nie garną się też do tego przemysłu chemicy i prawdopodobnie w naszych stosunkach nie tak prędko ów pożądany wzrot nastąpi. Wyrób spirytusu spoczywa wyłącznie w rękach gorzelników, z których tylko mniejsza część posiada znajomość zasadniczych podstaw chemii i technologii gorzelniczej, większość stanowią ludzie o bardzo małej inteligencyi, nierzadko umiecy zaledwie podpisać się.

Właściciele gorzelń w pierwszym rzędzie oszczędzają koszta wyrobu na kierownikach gorzelń nie wnikając w to, że tacy ludzie właśnie podrażają produkcyę spirytusu przez nieumiejętne wyzyskanie płodów, przez niszczenie przyrządów i urządzeń gorzelnianych i przez marnowanie opału w gorzelniach, zaś gorzelnictwo samo na takiej obsadzie najwięcej cierpi, bo nie może się u nas tak rozwijać, jakby w dzisiejszych czasach postępu wiedzy technologicznej powinno. (C. d. n.) *F. G.*

Słowa a czyny.

W tegorocznej sesyi sejmowej, przy dyskusyi nad szkołami średniemi, zwrócono uwagę na to, że za wiele młodzieży kończy szkoły średnie, a następnie uniwersytet, wskutek czego powstać może nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad urzędniczych. Chcąc temu zapobiedz, przyjęto wniosek komisyi szkolnej z wezwaniem do rządu, aby zakładał więcej szkół zawodowych, do których młodzież garnąćby się mogła. W dyskusyi tej zabrał głos, między innymi, pan Tomaszewski, czyniąc słuszną uwagę, że zakładanie szkół handlowych i przemysłowych złemu nie zaradzi, bo skoro nie mamy handlu i przemysłu — młodzież po ukończeniu tych szkół znalazłby się bez kawałka chleba.

Zaiste szkoda wielka, że Szanowny poseł widocznie nie jest należycie obeznany ze stosunkami, jakie panują w najstarszym i najważniejszym przemyśle rolniczym naszego kraju — w gorzelnictwie, bo miałby niestety dobrą sposobność przysłużyć się i nam i gorzelnictwu, a tym, co stawiają tego rodzaju wnioski, mógłby wykazać na przykładzie, że u nas zawodowiec nawet w tej gałęzi przemysłu, jaka już istnieje, pracy znaleść nie może. Wszak istniejąca od lat wielu szkoła gorzelnicza w Dublanach ma jako zadanie kształcić na fachowych gorzelników takich, co ukończywszy kilka klas szkół średnich, chcą poświęcić się temu zawodowi. Wobec przeszło 800 gorzelń fungujących w Galicyi, spodziewaćby się należało, że corocznie najmniej 20 uczniów tej szkoły łatwo znaleźćby mogło posady. Niestety — kończy wprawdzie co roku kurs gorzelniczy kilkunastu frekwentantów, ale z tych prawie połowa pochodzi z zagranicy, a kilku, którzy w kraju zostają — tylko z wielkim trudem dobić się mogą jakiej takiej posady.

Posad wprawdzie nie brak, bo gorzelnik pracując w zabójczej dla zdrowia atmosferze kwasów i gazów, rzadko dożyje później starości, ale brak w kraju takich ludzi, co nie tylko słowem lecz i czynem dowieść potrafią, że wnioski, tego rodzaju jak powyższy, są słuszne i potrzebne. I cóż tu tu mówić o zakładaniu szkół fachowych, skoro nkwalifikowanym zawodowcom nie chce się dać pracy. Jak wniosek taki stawiać i uchwalać mogą ci właśnie. którzy pomijają wszędzie gdzie mogą fachowców. Czyż nie lepiej dzisiaj robi ten, co ukończywszy kilka klas szkół średnich — wstępuje do c. k. straży skarbowej? Czyś nie lepiej zamiast tułać się po kraju, jak duch pokutujący, by żebrać o pracę, mieć przy straży za młodu i na starość pewny, a bez porównania lepszy kawałek chleba?

Nie kpijcie panowie czynów, a nie słów potrzeba. Chcąc rozbudzić handel i przemysł, a młodzież do tych zawodów zachęcić i skierować, potrzeba przedewszystkiem popierać tych zawodowców, potrzeba pokazać, że są potrzebni i pożądani.

Powzięta na zjeździe okręgowym gorzelników w Dębicy uchwała, aby odnieść się do władz kompetentnych o wyjednanie ustawy ochronnej dla zawodu gorzelniczego była już niejednokrotnie na zjazdach poruszaną Szkoda zachodu Koledzy! Wszak wie cie dobrze, że ci, którzyby się o taką ustawę wystarać mogli, wcale jej sobie nie życzą, mamy przecież ciągłe tego dowody. My lepszej przyszłości już się nie doczekamy, bo do zmiany na lepsze, potrzebną jest zmiana gruntowna w zapatrywaniach i upodobaniach właściciel gorzelń, a do tego niestety bardzo, bardzo daleko. My taczkę, do której się przykuliśmy, pchać dalej musimy, ale naszych bliskich zachęcać ani sposobić do przemysłu gorzelniczego niepowinniśmy — kto może na c. k. sędziów a kto nie może na ck. woźnych i listonoszów niechaj ich wykieruje. W taki sposób zaradzi się najskuteczniej temu, że tym, którzy, czyto z konieczności, czy z powodu szczegolniejszego zamiłowania, poświęcą się zawodowi gorzelniczemu, nie będzie może tak bardzo trudno, jak nam, o kawałek chleba.

St. Trznadel.

Wyrób spirytusu z kartofli przy zastosowaniu metody Dr. Wernera Kues'a.

Mamy już w Galicyi znaczniejszą liczbę gorzelń stosujących metodę Dra W. Kues'a

przy sporządzaniu i prowadzeniu drożdży sztucznych. Wobec tego przytaczamy poniżej opinię Prof. Kruisa w jednej z czeskich gorzelń. Profesor Kruis porównując postępowanie według tejże metody z ukwaszaniem hołowicy kwasem mlecznym, przedsięwziął następujące doświadczenia:

W celu dokonania możliwie najdokładniejszego porównania wyników osiąganych z wyrobu spirytusu metodą Dra Kues'a z rezultatami otrzymywanymi przy stosowaniu dotychczas używanego kwasu mlecznego przedsięwziął prof. Kruis dziewięciodniową próbę w gorzelni. Każdego dnia ustawiano jedną kadkę hołowicy przyrządzonej metodą dr. Kues'a obok takiej samej kadki hołowicy ukwaszonej kwasem mlecznym. Prowadzono osobno na tych hołowicach drożdże i ferment zacierów głównych, skrzętnie notując wszelkie spostrzeżenia i objawy.

Pracowano równolegle tymi obydwoma sposobami przy użyciu najzupełniej jednakowych materyałów surowych.

Przy każdej kadce ściśle kontrolowano nietylko ilość zatartego produktu, temperaturę, stopień kwasu i koncentracyę zacieru, lecz tak samo dokładnie badano przebieg fermentacyi głównej i odfermentowanie a wydzielony przez destylacyę alkohol z każdego zacieru odmierzano skrupulatnie i obliczano, zwracając w ciągu całego przebiegu szczególniejszą baczność na notowanie wszystkich dat a zwłaszcza sacharometrycznych, niezbędnych do ścisłego obliczenia zatartej ilości skrobi.

Profesor Kruis zestawia wyniki obu równolegle prowadzonych prób porównawczych, jak następuje.

I. Zaciery ukwaszane kwasem mlecznym:

Postępowanie przy stosowaniu hołowic ukwaszonych kwasem mlecznym, wybrano takie, jakie w praktyce możliwie najlepszymi wydatkami spirytusu cieszyło się. Koncentracya ustawianych zacierów wahała się pomiędzy 17·2 a 19·5° S., a odfermentowywały one do 0·3° S a najwyżej do 0·8° S. Stopień kwasu ustawianych zacierów wynosił stosownie do właściwości gatunku kartofli 0·8 cm.^{3} na 20 cm^3 norm. ługu, zaś w ciągu fermentacyi wzrastał na 1·05—1·1 cm^3— a tylko wyjątkowo do 1·15 cm^3. na 20 cm^3 ługu norm.

Temperatura ustawienia wynosiła 10·5 do 11·25° R., a najwyższe ogrzanie po ukończonej fermentacyi 22 —22·5° R. Fermentacya trwała 72 godzin.

W dziewięciu kadziach zatarto razem 208·5 q ziemniaków o 17—20·5% skrobi, a ogólna ilość zatartej na te kadzi skrobi wynosiła 4403 kg.*).

Do 8 kadek hołowicy, użyto po 30 kg. zielonego słodu jęczmiennego, a do jednej kadki 35 kg. takiego słodu czyli razem 275 kg. Przyjmując, że słód zawierał najmniej 40% skrobi — zatem zatarło w owych kadkach razem 110 kg. skrobi — co zliczywszy razem ze skrobią kartofli dowodzi, że zatarto w 9-ciu kadziach i przerobiono łącznie 4513 kg. skrobi.

Z tejże sumy skrobi uzyskano przez destylacyę 2935 litrów spirytusu na 93·6° Tr., a więc 274716 procentów litrowych — czyli z jednego klg. skrobi uzyskano 60·87 odsetek litrowych.

II. Postępowanie metodą Dra W. Kues'a.

Stosując metodę dr. Kues'a trzymano się następującego postępowania:

Zaciery ustawione do fermentacyi miały podobnie jak zaciery przerabiane przy pomocy kwasu mlecznego koncentracyę 17·2—19·5° S. a odfermentowały na 0·3°S. najwyżej na 0·6° S.

Stopień kwasu ustawionych zacierów wynosił 0·7 cm^3, a po odfermentowania podnosił się na 0·95 do 1·00 cm^3 na 20 cm^3 ługu norm.

Temperatura ustawienia wynosiła 10·25—11·75° R, a najwyższe ogrzanie się zacieru w czasie fermentacyi dochodziło 22—22·5°R.

Fermentacya trwała 72 godzin.

Również przy stosowaniu tej metody zatarto na 9 kadzi razem 208·5 q ziemniaków.

Podług dokładnych badań sacharometrycznych zawartość skrobi w kartoflach zatartych wachała się między 17·9—20·7% skrobii.

---

*5) kilogramowa próba zawartości kartofli wydała 15·8—20·5 % skrobii

Sacharometrycznie oznaczona sumaryczna ilość skrobi w owych 9 kadziach zacieru wynosiła 4428 kg.

Ponieważ przy metodzie Dra Kusa'a wcale słodu do hołowicy nie używa się, zastępując tenże preparatem odżywczym, przeto cała zawartość skrobi w owych 9 zacierach nie podwyższyła się.

Przy destylacyi otrzymano z owych 9 kadzi 2945 l. spirytusu na 93·6° Tr., a a więc 275.652 odsetek litrowych, czyli na każdy kilogram przerobionej skrobii otrzymano 62·25 odsetek litrowych.

(C. d. n.)

Korespondencye.

Andryanów 7. listopada 1904.

Z rozpoczęciem kampanii na czasie może będzie zwrócić uwagę na to, że w sprawozdaniach z technicznego postępowania w gorzelni, często wykazuje się wydatek z 1 klg. skrobi tak wysoki, jaki tylko w nadzwyczajnych warunkach jest możliwy. Sprawozdanie takie zamiast pożytku, szkodę tylko ogółowi gorzelników przynosi, albowiem niejeden z naszych pracodawców, lub przełożonych przeczytawszy wiadomość o świetnym wyniku, nie zastanawia się, czy jego gorzelnia posiada takie same warunki, lecz żąda od swego gorzelnika również takiego wydatku. Stąd powstają częstokroć kwasy i nieporozumienia, a następnie owe ciągłe wędrówki gorzelników po ukończeniu kampanii, nieraz nawet i w ciągu tejże. Lepiej może będzie, gdy z nadzwyczajnymi wydatkami nie będziemy się publicznie chwalić. Każdy z fachowych gorzelników wie, jaki wydatek w dawnych warunkach jest możliwy, a ambicya jego i poczucie obowiązków nie pozwalają mu na marnowanie produktów i pozostawanie w tyle za postępem. Sądzę więc, że wartość i dokładność sprawozdania nic na tem nie straci, jeżeli wysokość wydatku 1. klg. skrobi nie będziemy uwidoczniali, a i pomiędzy nami nie będzie z tej przyczyny sporów i nieporozumienień, jakie już nieraz wynikały.

St. Trznadel.

Bohatkowce, 8. listopada 1904.

Szanowna Redakcyo! Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie mojej korespondencyi w łamach naszego organu zawodowego.

Zjazd okręgowy w Dębicy. Leży przedemną Nr, 21. „Gorzelnika" z dnia 1. b. m. a we wstępnem artykule czytam:

„Punktualnie, jak zapowiedziano w Nr. 18. „Gorzelnika" odbył się w dniu 27. września b. r. Zjazd okręgowy w Dębicy członków Polskiego Towarzystwa gorzelniczego zamieszkałych w okręgach skarbowych Tarnów i Rzeszów". — Jakżeż pocieszyłem się na duchu: Przecie są jeszcze ludzie, którzy czuwają nad przemysłem gorzelniczym w kraju naszym, są jeszcze zamiłowani w swoim zawodzie fachowcy, co urządzają zjazdy, odczyty i pogadanki pouczające, i dobrowolnie poświęcają się dla gorzelnictwa i dobrobytu kolegów swoich, a takimi są — członkowie Polskiego Towarzystwa gorzelniczego. Czuję się zatem szczęśliwym i jestem dumny, że do tego Towarzystwa także należę. — Czytam dalej. — „Niestety zjazd ten liczebnie nie wypadł świetnie..." Mój Boże — z jakiej że przyczyny! — W dalszym ciągu czytam znowu: „Przewodniczący", zagający delegat okręgowy, p. J. Stańczykiewicz — w dłuższem, ciepłem przemówieniu przedstawił zebranym smutne stosunki i upadek materyalny gorzelników zawodowych w naszym kraju — z powodu gromadzonego wciskania się do zawodu ludzi nieukwalifikowanych, o słabej inteligencyi." ect.

Prawdą jest, że mamy gorzelników partaczów bez najmniejszej inteligencyi tak ogólnej jak i zawodowej, wiemy o tem wszyscy — ale, żeby to było powodem naszego upadku materyalnego, — niejeden z czytelników pozwoli sobie powątpiewać. Brak nam solidarności, ludzi energicznych, i szczerych nawoływań do łączności i zgody! Dalej: — Niepodobna, by tacy ludzie mogli wydatnie pracować nad podniesieniem tak ważnej w naszym kraju gałęzi przemysłowej, jaką jest gorzelnictwo". — Słusznie, bardzo słusznie, a każdy z czytelników może podzielać przekonanie, że w pierwszym rzędzie Polskie Towarzystwo gorzelnicze dąży i dążyć powinno do podniesienia przemysłu gorzelniczego w kraju

naszym. — Znowu czytam dalej: iluż to właścicieli ziemskich, chrześcian zatrudniają gorzelników żydów...“ „...Dlaczego więc mają żydzi wypierać nas krok za krokiem, z posad słusznie nam, chrześcianom należących się“. — To już chyba co innego, to już zdaje się nienależałoby do obrad nad smutnem położeniem współcierpiących zawodowców! — Żali się przewodniczący zjazdu: 1) Na upadek materyalny gorzelników zawodowych, 2) na nieracyonalne postępowanie techniczno-gorzelnicze, wskutek wciskania się niepowołanych partaczy do zawodu, „ludzi mechanicznie z fabrykacyą spirytusu oznajmionych“, aż tu na reszcie zapomina się mowca i wylewa cały „słuszny“ gniew swój, tylko — na żydów. — Czyż tylko żydzi, „nieukwalifikowani zawodowcy, ze słabą inteligencyą ogólną i zawodową“ wściskają się do gorzelniczego przemysłu?! Czy tylko żydzi licytują się przy ubieganiu się o posadę?: — Chyba niewyłącznie? Że i żydzi zastanawiają się nad upadkiem materyalnem, świadczy najnowszy związek. stowarzyszenia „żydowskiego“ w Tarnopolu to chyba p. Stańczykiewiczowi wiadomo, — bo o nienawiść rasową posądzać go niechcę. Już ze względu na nasze Polskie stowarzyszenie gorzelnicze, w którem to imieniu organ nasz „Gorzelnik“, umieścił mowę p. delegata, byłoby wstydem wobec świata, gdyby inteligentnych pracowników o coś podobnego posądzać wypadło. Przypatrzmy się stowarzyszeniom rękodzielników i innych przemysłowców, — jaka tam panuje tolerancya jaka solidarność tam istnieje, bez względu na to, czy ja jestem czy ty jesteś dzielniejszym w zawodzie. — Jeżeli pomiędzy nami tak nie jest, to tak być powinno, skoro chcemy do czegoś lepszego zdążyć, gdyż postęp czasu usunie nam przeszkody leżące na drodze.

Leży to, jak już miałem sposobność wyrazić się za pośrednictwem organu naszego w kwietniu 1903 r., w interesie przedsiębiorstw gorzelń, by przyjmowali gorzelników zawodowych, a nie sądzimy jednak, jakoby wszyscy owi przedsiębiorcy porzucili ołówek gospodarując bez żadnego obrachunku i kalkulacyi. —

Szkoda tych „słusznych uwag“ i „żaleń posyłać do właścieli ziemskich z przedstawieniem smutnych stosunków, panujących w zawodzie gorzelniczym. Przedstawienie w takim sensie i w tak zbyt rażącem świetle zredagowane, może rzucić ciemny cień na „Polskie Towarzystwo gorzelnicze“. — Takie wywody, wyżej wymienionego mowcy pod żadnym względem nie pobudzają do podniesienia wiedzy zawodowej, ani też nie nawoływują do solidarności.

Wracając do początku czytam powtórnie: Niestety zjazd ten liczebnie nie wypadł świetnie...“ — Mój Boże, czyż można się dziwić. Mam nadzieję, że Szanowna Redakcya zamieści tych kilka uwag moich w następnym numerze naszego pisma, jak również spodziewam się, że w dalszym ciągu wywołają one ożywioną polemikę kolegów o gorzelnikach partaczach.

Wolf Eisner
kier. gorz.

Rozmaitości.

Likier Kartuzów. Adwokat Lecouturier, który objął w imieniem rządu zarząd majątek po wydalonym z Francyi zakonie Kartuzów, sławnym na cały świat z wyrobu likierów „Chartrense“ odkryć miał sekret tej fabrykacyi. — Tajemnicę składników i sposobu przyrządzania tego likieru ukrywali mnisi zazdrośnie ciągnąć z tej fabrykacyi olbrzymie dochody. Leconturier znalazł w piwnicach klasztoru Lartuzów zdezelowane przybory i naczynia do przyrządzenia likieru używane, a w nich resztki materyałów i asensyj ziołowych. Przy pomocy chemika zabrał się adwokat do scisłego badania tak składników likieru jak i znalezionych materyałów a wynikiem tej pracy ma być odsłonięcie tajemnicy wyrobu. — Mnisi opuszczając klasztor zapomnieli kilka naczyń z ugredjemjami składowemi do likieru wypróżnić, był to więc drogocenny materyał dla badaczów, którzy przy tej pomocy resztę składników odszukali.

Największą trudność stanowiło odnalezienie stosunku w jakimi mnisi więcej niż sto gatunków ziół do zaprawiania likieru używali. Po wielu próbach udało się nakoniec chemikowi przyrządzić likier, w smaku i kolorze niczem nie różniący się od wyrabianego likieru przez mnichów. Kartuzi po wydaleniu osiedli w Taragonie, gdzie założyli fabrykacyę tego samego likieru.

Obecnie toczą się dwa procesy: Leconturier skarży mnichów, że wyrób swój zawsze jeszcze zwią *„chartreuse“*, a równocześnie wystąpił

i przeciw kupcom, którzy ich likier pod tąż nazwą sprzedają. — Z drugiej strony wniósł skargę „palez“ Rsy, dystylator likieru przeciw państwu twierdząc, że tak marka ochronna jak i źródła zbytu są jego prywatną własnością, gdyż on nie był zastępcą kongregacyi.

Tak więc likier „chartreuse“, który nie znał do tej pory walki konkurencyjnej — teraz wyrabianym jest przez dwa wprost wrogo przeciw sobie występujące potęgi: rząd francuski i prasę klerykalną, która bardzo ostro występuje przeciw rządowi za wydarcie Kartuzom ich tyloletniej, przez nikogo niekwestyonowanej własności, jaką stanowił sekret wyrobu likierów.

Handel wódkami we flaszkach. Z okazyi wydanego świeżo rozporządzenia ministeryalnego z 25. października b. r., którem handel detajliczny palonych trunków spirytusowych w naczyniach zamkniętych o pojemności mniejszej, niż 5 litrów, uczyniono przemysłem koncesyonowanym, pojawiły się zaraz wątpliwości, czy rozporządzenie to odnosi się tylko do tych handli, które powstaną po 25. października b. r., czy też i do wszystkich dawniejszych, któreby wówczas były zmuszone do ubiegania się o koncesyę oraz do zaprzestania dotychczasowego procederu aż do chwili uzyskania koncesyi.

Ten ostatni sposób interpretowania byłby przeciwny kardynalnej zasadzie prawa, według której ustawa wstecz nie działa i nie śmie naruszać praw dobrze nabytych“, o ile to w niej nie jest wyraźnie zastrzeżone.

Ponieważ rzeczone rozporządzenie takiego zastrzeżenia wcale nie zawiera, przeto wstecz nie działa wcale i wszyscy ci, którzy przed 25. października b. r. jako dniem wejścia rozporządzenia w życie, z jakiegokolwiekbądź tytułu nabyli uprawnienie do sprzedaży wódek we flaszkach, mogą je nadal wykonywać bez obowiązku ubiegania się o koncesyę. Taką a nie inną interpretacyę podają wyraźnie przepisy wykonawcze, wydane przez ministerstwa i namiestnictwo.

Urzędnicy prywatni przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajcie o funduszu na otwarcie burs dla naszych dzieci!

Nadesłane,

Adres skarbnika Polskiego Towarzystwa Gorzelniczego:

Jan Stańczykiewicz kier. gorzel. w Chorzelowie o p. loco.

Żądajcie węgla polskiego „SATURN“